

ZBIGNIEW MAZUR
Poznań

KONTROWERSJE WOKÓŁ DDR - FORSCHUNG W LATACH SIEDEMDZIESIĄTYCH

I

DDR-Forschung to innymi słowy całokształt ujętych w pewne ramy organizacyjne dyscyplin naukowych uprawianych w Republice Federalnej i zajmujących się różnorodnymi aspektami rzeczywistości energetycznej. Prace badawcze nad NRD prowadzą specjaliści z zakresu ekonomii, politologii, socjologii, pedagogiki, filozofii, literaturoznawstwa itp. W założeniu mają one charakter wielodyscyplinarny, co wszelako nie zawsze oznacza, że są interdyscyplinarne, choć taki ich model bywa najczęściej postulowany i powszechnie uznaje się go za najbardziej płodny poznawczo. W praktyce, poszczególne opracowania mieszczą się zazwyczaj w ramach mniej lub bardziej wąsko pojętych specjalności, a ich autorzy dobierają problematykę i posługują się metodami właściwymi dla uprawianych przez siebie dyscyplin. Można by z tego wysnuć wniosek, że prace dederologiczne łączy jedynie wspólny, bardzo ogólnie zarysowany przedmiot badawczy — państwo i społeczeństwo NRD. Tak jednak nie jest.

Przy całym swym wewnętrznym zróżnicowaniu, dederologię jednoczą określone struktury organizacyjne, które wywierają wpływ na dynamikę jej rozwoju, narzucają podział pracy, czasami również priorytetowy kierunek badań. W opracowaniach poświęconych NRD dostrzec można też występowanie wspólnych modeli ujmowania systemu wschodnioniemieckiego, co sprawia, że prace z różnych nieraz dziedzin układają się w mozaikę stanowiącą względnie spójną całość. Ponadto dederologia spełnia bardzo wyraźne i wcale niebagatelne funkcje polityczne, zarówno wobec społeczeństwa zachodnioniemieckiego, jak i — pośrednio — wschodnioniemieckiego. Co więcej, samo jej powstanie i kolejne etapy rozwoju były uwarunkowane względami natury politycznej, a nie zwykłą tylko ciekawością poznawczą. Wszystko to sprawia, że studia nad NRD stanowią w Republice Federalnej pewien system badań, prawda że dość luźny, ale w każdym razie połączony czymś więcej niż tylko wspólnym przedmiotem badawczym.

Najogólniej rzecz biorąc można powiedzieć, iż o specyfice podejmowania badań dederologicznych stanowi to, że autor zachodnioniemiecki, np. zajmujący się filozofią w NRD, nie będzie tego czynił ani ze względu na

jej oryginalne treści, ani też po to, żeby je rozwinąć lub zaczerpnąć inspiracji do wyłożenia własnych koncepcji. Nie to jest motywem zasadniczym, choć w niektórych dziedzinach zdarza się, iż odgrywa to również pewną rolę. Podstawowym zadaniem dederologa będzie raczej usytuowanie filozofii enerdowskiej w szerszym kontekście politycznym i uzupełnienie wiedzy o sposobie funkcjonowania systemu wschodnioniemieckiego. Do podjęcia tego rodzaju studiów w mniejszym stopniu skłaniają impulsy wynikłe z własnej dynamiki rozwojowej danej dyscypliny, w większym natomiast potrzeby dederologii jako całości zainteresowanej objaśnieniem rzeczywistości enerdowskiej. Dodajmy, że nierzadko impulsy te wychodzą bezpośrednio z praktyki politycznej i wówczas o rozwoju określonych badań decydują względy o charakterze zgoła pozaukownikowym.

Studia nad problematyką wschodnioniemiecką kształtowały się w ścisłym związku z możliwościami rozwiązania problemu niemieckiego; warunkowała je polityka rządu RFN w sprawie reunifikacji Niemiec oraz proces narastania różnic systemowych między obu państwami niemieckimi. Czynniki natury politycznej decydująco wpływały na sposób ujmowania rzeczywistości wschodnioniemieckiej, na zadania stawiane przed dederologią i funkcję, którą spełniała wobec społeczeństwa RFN i NRD. Procesy zachodzące w samej NRD często zmuszały naukę zachodnioniemiecką do rozszerzania pola badawczego, pogłębiania analiz i udoskonalania metod, czasem także do rewizji wcześniej sformułowanych sądów. W miarę upływu czasu następował wzrost kompetentnej kadry badawczej, coraz lepiej zorientowanej w realiach NRD i posługującej się coraz bardziej subtelnymi metodami badawczymi. Od tej strony dederologia przeszła wyraźną ewolucję: od pospiesznie sporządzanych i nieraz powierzchownych analiz do prac w pełnym tego słowa znaczeniu naukowych.

Dederologia jako rzeczywistość samodzielny i naukowo liczący się kierunek badań wykształciła się stosunkowo późno, właściwie dopiero w ciągu ostatniego dwudziestolecia. Naturalnie, nie oznacza to, że wcześniej nie pojawiły się w RFN opracowania na dobrym poziomie, nie mówiąc już o wydawnictwach informacyjnych, zawierających sporo danych o stosunkach panujących w drugim państwie niemieckim. Już krótko po ustaniu działań wojennych w strefach zachodnich zaczęto się bacznie przyglądać zmianom wprowadzanym we wschodniej części Niemiec. Badania ówczesne były jednak wyrywkowe, cierpiały na brak koordynacji i odpowiednich form organizacyjnych, nierzadko ustępowały relacjom o charakterze dziennikarskim. Pamiętać wszakże trzeba, iż w drugiej połowie lat czterdziestych dominowało jeszcze przekonanie o rychłym odtworzeniu zjednoczonego państwa niemieckiego i nawet pierwsze symptomy

rozpadu — w postaci zmian systemowych w strefach zachodnich — traktowano wciąż jako zjawisko przejściowe, które zostanie przewyżczone w najbliższej przyszłości.

Nawet po utworzeniu dwóch państw niemieckich utrzymało się przekonanie, iż ten prowizoryczny stan wkrótce zastąpi trwały układ zapewniający Niemcom jedność państwową. Jednakże wraz z powstaniem NRD i RFN zaistniała nowa sytuacja, która wydatnie zaważyła na postępie badań nad rzeczywistością wschodnioniemiecką. Spostrzeżono mianowicie, że ewentualne zjednoczenie będzie wymagało nadzwyczajnych posunięć, mających na celu usunięcie różnic systemowych i ponowne zintegrowanie obu części Niemiec. Przed nauką zachodnioniemiecką wyłoniły się dwa podstawowe zadania: po pierwsze — przeanalizowanie i dokładne rozpoznanie osobliwości rozwojowych państwa wschodnioniemieckiego, po drugie — opracowanie szczegółowych planów zniesienia odrębności ustrojowych po ewentualnym złączeniu dwóch państw niemieckich. Prymat tych dwóch zadań naturalną kolejną rzeczą zadecydował, iż dederologia została wówczas zdominowana przez nurt praktyczny, jawnie podporządkowany polityce rządu zachodnioniemieckiego.

Doraźne potrzeby rządowe i polityczne zdeterminowały formy organizacyjne badań nad NRD w latach pięćdziesiątych¹. Minister ds. ogólnioniemieckich Jacob Kaiser powołał mianowicie 24 marca 1952 r. specjalne gremium pod nazwą *Forschungsbeirat für Fragen der Wiedervereinigung Deutschlands beim Bundesminister für gesamtdeutsche Fragen*. W jego skład weszli m.in. posłowie do *Bundestagu*, przedstawiciele organizacji społecznych i gospodarczych oraz naukowcy zajmujący się problematyką energetyczną. Na czele *Forschungsbeirat* stał początkowo dr Ernst Friedrich, którego później zastąpił J. B. Gradl, deputowany do *Bundestagu* z ramienia CDU. Gradl pełnił tę funkcję od 1958 r. do 21 kwietnia 1974 r., czyli do momentu ostatecznego rozwiązania *Forschungsbeirat*.

Forschungsbeirat pomyślana była głównie jako gremium skupiające i koordynujące pracę naukowców interesujących się zagadnieniami społecznymi, politycznymi, zwłaszcza zaś gospodarczymi NRD. Do podstawowych zadań tego ciała należało przede wszystkim systematyczne ana-

¹ W wiele lat później Egon Franke tak oto scharakteryzował badania nad NRD w latach pięćdziesiątych: „Wo die Politik und der allgemeine politische Konsensus in Westdeutschland die Teilung nur für kurze Erscheinung hielten — es konnte und durfte nicht anders sein — da war es nationale Aufgabe der Wissenschaft, die Vorgänge in der DDR in ihrer möglichen Auswirkung auf die Chance und den Vollzug der Wiedervereinigung zu beobachten. Und dieser Aufgabe entsprechend organisierte die Politik ihre eigene wissenschaftliche Beratung” (E. Franke, *Probleme der DDR-Forschung. Gespräche mit dem Bundesminister für innerdeutsche Beziehungen*. „Deutschland Archiv” (dalej „DA”) nr 4/1974, s. 371).

lizowanie położenia społeczno-gospodarczego NRD i następnie sporządzanie konkretnych planów gospodarczego zjednoczenia obu części Niemiec. Wyniki tej działalności przedstawiano w kolejnych raportach, przygotowywanych w kilkuletnich odstępach (1954, 1957, 1961, 1965, 1969). Charakterystyczne, że z upływem czasu w raportach tych na czoło wysuwała się coraz bardziej warstwa analityczna, a na dalszy plan schodziły szczegółowe propozycje zintegrowania gospodarki RFN i NRD. Interesujący może być szczegół, iż raport z 1969 r. został przesłany także do ZK SED i do redakcji „Neues Deutschland”. Warto również podkreślić, że działalność *Forschungsbeirat* walnie przyczyniła się do rozbudowania i postawienia na wysokim poziomie badań nad gospodarką NRD.

Mimo że w latach pięćdziesiątych opracowania na temat NRD odgrywały ważną rolę propagandową, a specjaliści w tym zakresie byli szeroko wykorzystywani przez organa rządowe w charakterze ekspertów, to jednak dederologia w tym okresie nie cieszyła się wysoką renomą i zajmowała podrzędne miejsce w badaniach nad państwami socjalistycznymi. Przypomnieć znów trzeba, że NRD traktowano wówczas jako zjawisko przejściowe i planowanie gruntownych studiów nad jej rozwojem wydawało się jeszcze mało sensowne. Niepomierne więcej wagi przykładano do rozbudowania ośrodków sowietologicznych, do wnikliwego przebadania systemu panującego w ZSRR, a w szczególności — radzieckiej polityki zagranicznej. Wynikało to z przekonania o międzynarodowym wzroście znaczenia ZSRR i słusznego skądinąd założenia, iż polityka radziecka odegra kluczową rolę w sprawie zjednoczenia. NRD uważano zresztą za twór radziecki, a jej politykę za zwykłe przedłużenie posunięć Związku Radzieckiego. W sytuacji tej — jak napisał Wolfgang Pfeiler — „całkowicie niedorzeczne wydawało się zajmowanie sytuacją i rozwojem w tym cząstkowym państwie, ponieważ wszystko, co tam się działo, uważano ostatecznie za funkcję polityki radzieckiej”².

Pozycja dederologii zaczęła podlegać zmianom i stopniowo się umacniać mniej więcej równoległe do przemian obrazu stosunków panujących w obozie socjalistycznym. W krajach zachodnich już w połowie lat pięćdziesiątych poddano dość radykalnej rewizji poglądy na charakter procesów zachodzących w Europie Wschodniej. O ile w okresie nasilenia zimnej wojny dominowało przekonanie o monolitycznej strukturze bloku radzieckiego połączone z tendencją do ujmowania rozwoju krajów wschodnioeuropejskich w kategoriach sowietyzacji, o tyle po wydarzeniach na Węgrzech i w Polsce (1956) zaczęto powszechnie dostrzegać i przywiązywać większe znaczenie do odrębności narodowej w Europie Wschodniej w sferze zarówno polityki, wewnętrznej, jak i zagranicznej. Zmiany w

² W. Pfeiler, *Über den politischen Wert einer wissenschaftlichen DDR-Forschung*. „DA” nr 6/1973, s. 495.

nastawieniu do Europy Wschodniej w sposobie interpretowania zachodzących tam procesów wystąpiły również w RFN, lecz w dederologii ewolucja ta przebiegała dość opornie i na jej efekty trzeba było poczekać do lat sześćdziesiątych.

W zasadzie dopiero po wzniesieniu przez NRD w 1961 r. muru berlińskiego dotarł do powszechnej świadomości fakt, iż zjednoczenie nie będzie ani sprawą prostą, ani też dającą się zrealizować w najbliższej przyszłości. Zaczęto się liczyć poważnie z odrębnością państwową NRD jako stałym elementem europejskiego krajobrazu politycznego i powoli, stopniowo odkrywano również swoiste cechy systemu wschodnioniemieckiego.

W kontekście nie rozwiązanej kwestii niemieckiej sowietologia okazała się niewystarczająca i bynajmniej nie dostarczała uniwersalnego klucza do zrozumienia sytuacji w NRD. Ostatecznie kropkę nad „i” postawiła polityka rządu małej koalicji *SPD/FDP*, która przyspieszyła zachodzące w dederologii przewartościowania. W rezultacie połowa lat sześćdziesiątych stanowi decydującą cezurę w zachodnioniemieckich badaniach nad NRD. Odtąd datuje się bardzo dynamiczny wzrost ilości publikacji, wydatna poprawa ich naukowej jakości oraz poszerzenie grona badaczy zajmujących się systematycznie problematyką enerdowską. Od tego również momentu można mówić o okrzepnięciu i perspektywicznym planowaniu rozwoju dederologii.

Zewnętrznym wyrazem umocnienia pozycji dederologii było upowszechnienie się nowej nazwy na określenie badań nad NRD. W latach sześćdziesiątych zarzucono nieco pogardliwe określenie „badania nad radziecką strefą okupacyjną” (*SBZ-Forschung*), które niejako z definicji implikowało rychły zanik dederologii; po zniesieniu „okupacji radzieckiej” stałaby się ona jedynie częścią studiów historycznych. W użycie weszła nazwa *DDR-Forschung* lub nieco pokpiwająca — *DDR-ologie*. Wyraźnie sugerowało to uznanie NRD jak przedmiotu odrębnych studiów, zakrojonych na długi czas. K. Sontheimer i W. Bleek mogli już swobodnie, choć z pewną wyniosłością, napisać: „Dzisiaj interesujemy się NRD jako państwem o własnym obliczu, które mimo wielkiej zgodności z komunistyczno-totalitarnym systemem Związku Radzieckiego, posiada własną swoistą indywidualność i identyczność”³. Ironia losu sprawiła więc, że zrodzona z idei przewyciężenia podziału Niemiec, dederologia umocniła i rozwinęła się wraz z wewnętrzną i zewnętrzną konsolidacją NRD.

Zmianie uległ stosunek rządu zachodnioniemieckiego do badań nad

³ K. Sontheimer, W. Bleek, *Die DDR. Politik, Gesellschaft, Wirtschaft*. Hamburg 1973, s. 11.

NRD, zwłaszcza po objęciu w 1969 r. władzy przez SPD i FDP. Stracił on zainteresowanie ośrodkami przygotowującymi na papierze gospodarcze plany zjednoczenia Niemiec, co przejściowo wzbudziło nawet spore zaniepokojenie w środowiskach naukowych. Obawiano się, iż socjaldemokraci zechcą ograniczyć dederologię jako propagandowo nieużyteczną lub wręcz szkodzącą poprawnym stosunkom z drugim państwem niemieckim. Mała koalicja istotnie zdradzała brak zaufania do starej kadry badawczej, ale jej celem była nie likwidacja, lecz przemodelowanie dederologii. SPD i FDP odsunęły na przyszłość sprawę zjednoczenia, położyły natomiast akcent na jedność narodową i dobre kontakty społeczne między RFN i NRD. Odpowiednio do tego dederologia miała służyć celom długofalowym, a nie doraźnym potrzebom.

„Polityka i nauka — podkreślił w 1974 r. Egon Franke — innym obecnie wzrokiem spoglądają na NRD. Polityka zmierza ku nastawieniu się na długotrwałą koegzystencję z NRD. Nauka zaś obserwuje NRD w bardziej złożonym kontekście problemowym i w szerszych powiązaniach — nie tylko jej rozwój wewnętrzny, ale również jej rolę w Europie i świecie”⁴.

Rząd małej koalicji uelastyczył i zmodyfikował metody oddziaływania na naukę, rezygnując przede wszystkim z dawnych form organizacyjnych. Egon Franke w 1974 r. poinformował, że strona rządowa nie planuje centralnego zorganizowania studiów nad NRD, ale jednocześnie zapowiedział ułatwienie współpracy między naukowcami zajmującymi się NRD. Wystąpił następnie z propozycją powołania do życia zespołu badawczego, w którego skład weszliby przedstawiciele różnych ośrodków naukowych oraz — co warto podkreślić — ministerstwa stosunków wewnętrzniemieckich. Zespół miał umożliwić stałe kontakty między dederologami i stworzyć ramy organizacyjne dla współdziałania z ministerstwem. Innymi słowy, rząd zachodniemiecki odstąpił wprawdzie od dawnych metod sprawowania kontroli organizacyjnej nad dederologią, ale bynajmniej nie wyrzekł się oddziaływania na nią w sposób pośredni i bardziej dyskretny.

Zgodnie z sugestiami Frankego, po rozwiązaniu *Forschungsbeirat* utworzono natychmiast w 1974 r. *Arbeitskreis für vergleichende Deutschlandforschung*, na czele którego stanął Peter Christian Ludz, wybitny znawca problematyki enerdownskiej. Nazwa nowego gremium sugerowała, iż będzie ono szczególnie promowało badania porównawcze. Nacisk miał być położony na śledzenie odrębności, ale i cech wspólnych w życiu obu społeczeństw. Mimo wszelkich różnic, nietrudno dostrzec element ciągłości w zadaniach stawianych przed *Forschungsbeirat* i *Arbeits-*

⁴ E. Franke, *op. cit.*, s. 371.

kreis. Co prawda nie powstają już pod auspicjami *Arbeitskreis* projekty gospodarczego zjednoczenia Niemiec, ale dysponując systematycznie gromadzonym materiałem porównawczym, gremium to może w każdej chwili i bez większego nakładu sił sporządzić odpowiedni plan zintegrowania obu państw niemieckich.

Sprawa powiązań między dederologami i organami rządowymi stanowi problem dość drażliwej natury. Zarówno w kołach rządowych, jak i wśród dederologów przeważa stanowisko, iż należy zdecydowanie odejść od praktyk z lat pięćdziesiątych i ustanowić bardziej delikatną równowagę między polityką i nauką. W 1974 r. Egon Franke podkreślił, że konieczne jest wszechstronne spożytkowanie dorobku *DDR-Forschung*, ale całkiem trzeźwo dorzucił, iż związki między polityką i nauką nie powinny być zbyt bliskie, jako że w dłuższej perspektywie pociąga to straty niewspółmiernie wyższe od doraźnych zysków. Nie bez racji zauważył, iż „korzyści, które może wyciągnąć polityka z nauki, wtedy są największe, gdy nauka pozostaje sobą, ponieważ tylko wówczas osiąga ona największą zdolność działania”⁵.

Środowisko badaczy NRD również zaczęło dążyć do pewnego wyemancypowania się spod bezpośrednich wpływów organów rządowych. Ośrodki *DDR-Forschung* pragnęły jak najszybciej zdjąć z siebie odium placówek czysto usługowych i tym samym zyskać większą rangę naukową. Dederolodzy przejawiali wręcz newralgiczne wyczulenie na każdy zarzut podporządkowywania wyników badawczych celom propagandowym i dostosowywania ich do kolejnych manewrów w polityce rządowej. Rzecz jednak ciekawa, że w parze z tym dążeniem do usamodzielnienia wystąpiły w środowisku dederologicznym zwiększone aspiracje do wywierania skuteczniejszego wpływu na kurs polityki rządowej wobec NRD. W każdym razie środowisko to pragnęło i wprost domagało się, żeby strona rządowa pilniej śledziła wyniki prac badawczych i w szerszym zakresie wykorzystywała je w praktyce politycznej.

Postulaty kierowane pod adresem rządu przybierały mniej lub bardziej radykalną postać. W wersji stosunkowo łagodnej sprowadzały się one do wezwania, by praktycy okazali nieco więcej zainteresowania dorobkiem naukowym. W ujęciu tym nauka powinna długofalowo — i raczej pośrednio — oddziaływać na praktykę, kształtując nade wszystko ogólne wyobrażenia polityków o stosunkach panujących w drugim państwie niemieckim. P. Ludz tak pojmował edukacyjny wpływ dederologii na decydentów:

„Naszym zdaniem, badania nad NRD nie mają bezpośrednich zadań politycznych. Wyniki badań mogą i powinny być jednak przekazane do dyspozycji nosicieli de-

⁵ *Ibidem*, s. 372.

cyzji politycznych — już choćby dlatego, żeby znieść istniejące tabu i fałszywe wyobrażenie, zburzyć pobożne życzenia i przydać najwyższej racjonalności i przejrzystości rozstrzygnięciom politycznym”⁶.

Zdarzały się narzekania, iż rząd okazuje lekceważenie środowisku naukowemu i w wysoce niezadowolającym stopniu zaznajamia je z własną linią polityczną wobec NRD i pozostałych krajów socjalistycznych. Zarzucano praktykom, iż nie występują z otwartymi dezyderatami wobec nauki, a co za tym idzie, nie wykorzystują istniejącego potencjału wiedzy i doświadczenia. Słychać było nawet głosy, że ministerstwo stosunków wewnątrzniemieckich powinno zgłaszać konkretne zapotrzebowanie na opracowanie tematów i sporządzenie ekspertyz. Niektórzy dederolodzy dopatryli się w tym podstawowego i niezbędnego warunku pomyślnego i harmonijnego rozwoju badań nad NRD. Nie należały do rzadkości stwierdzenia w rodzaju: „Kiedy polityka nie definiuje jasno swych potrzeb wobec nauki i nie domaga się z naciskiem wkładu naukowców, to trudno uniknąć szkolnych sporów i niepewności”⁷.

Czasami dawały o sobie znać ambicje nieobce wszystkim chyba ekspertom i doradcom, skrycie dążącym do aktywnego formułowania strategii i taktyki politycznej. Nauka służyłaby w tym ujęciu nie tyle poradą, ile stanowiła swego rodzaju zaplecze planistyczne dla rządu realizującego idee wykoncypowane w gabinetach uczonych. Akcenty takie dostrzec można było chociażby w pewnych fragmentach wystąpień Wolfganga Bergsdorfa. Utrzymywał on, że nauka powinna pod wielu względami wyprzedzać działania polityczne, konstatuując z ubolewaniem niedostateczne powiązania między tymi dwoma sferami życia społecznego. Z irytacją zarzucał organom rządowym, iż neglizują wyniki badań naukowych i korzystają z nich tylko wrywkowo, kierując się doraźnymi potrzebami, a nie głębiej przemyślanym i dalekosiężnym programem⁸.

Narzekania te można spokojnie uznać za przesadne, w rzeczywistości bowiem ministerstwo stosunków wewnątrzniemieckich regularnie i w niemałym stopniu korzystało z usług dederologów. Kontrowersje na tle stosunków między nauką a polityką wynikały raczej z potrzeby samookreślenia młodego stosunkowo nurtu badawczego. Wyrósł on z potrzeb jednoznacznie politycznych i nadal pragnął służyć praktyce, ale równocześnie dążył do umocnienia swej pozycji i podniesienia rangi naukowej.

⁶ P. Ch. Ludz, *Die Zukunft der DDR-Forschung*. „DA” nr 5/1973, s. 492.

⁷ J. Strassburger, H. Zimmermann, *Parteiligkeit in der DDR-Forschung? Zu einem polemischen Beitrag von Detlef Hermann*. „DA” nr 3/1976, s. 256; por. też E. Förtsch, *DDR-Forschung und gesamtdeutsche Politik*. „DA” nr 6/1968, s. 150 i H. Weber, *Die DDR-Forschung nach dem Grundvertrag*. „DA” nr 2/1973, s. 588.

⁸ W. Bergsdorf, *Eine dritte Phase der DDR-Forschung*. „DA” nr 6/1973, s. 592.

Środowisko dederologiczne zmierzało po prostu do wykazania, iż może być bardziej użyteczne dla państwa i społeczeństwa, nie tracąc nic ze swej niezależności i świeżo zyskanej renomy naukowej.

Niepokoje i dylematy, przed którymi stanęli dederolodzy w latach siedemdziesiątych, można prześledzić, analizując spory wokół organizacyjnych form badań nad NRD. W dyskusjach tych znamienne były nie tylko różnice poglądów na temat konkretnych rozwiązań organizacyjnych, ale może jeszcze bardziej argumentacja wysuwana na poparcie dwóch zasadniczo odmiennych stanowisk. Pierwsze z nich reprezentowali zwolennicy skoncentrowania badań nad NRD w ośrodkach uniwersyteckich, drugie — rzecznicy powołania do życia specjalistycznych, wielodyscyplinarnych instytutów badawczych.

Na uwagę zasługuje fakt, że koncepcja osadzenia badań nad NRD w ośrodkach uniwersyteckich spotkała się z uznaniem i żywym poparciem rządu małej koalicji. Przeważał pogląd, iż tylko w systemie uniwersyteckim można stworzyć optymalne warunki do badań o charakterze rzeczywiście naukowym. Przypuszczano, że dzięki temu utrzyma się związki dederologów z macierzystymi dyscyplinami i niejako automatycznie zmusi się ich do surowego przestrzegania reguł pracy naukowej. Zwolennicy tego rozwiązania stanowczo twierdzili, że jedynie tym sposobem podnieść można prestiż dederologii i zagwarantować jej wysoki poziom badawczy. Spodziewali się oni — i chyba słusznie — że środowisko uniwersyteckie będzie oddziaływało stymulująco od strony koncepcyjnej, a klimat dyskusji i ścierania się poglądów wykluczy jednostronność metodologiczną i polityczną.

W kalkulacjach rządowych, związanych z koncepcją usytuowania dederologii na wyższych uczelniach, mogły odgrywać pewną rolę także i względy pozanaukowe. Socjaldemokraci — być może — pragnęli wykorzystać lewicowe nastroje w ośrodkach akademickich dla zneutralizowania prawicowych tendencji w środowisku badaczy problematyki wschodnioniemieckiej. Ponadto słusznie zakładali, że na uczelniach wyższych *DDR-Forschung* byłaby związana z nauczaniem, a więc upowszechnianiem wśród młodzieży określonego obrazu drugiego państwa niemieckiego⁹. To zaś nie mogło i nie było sprawą obojętną rządowi małej koalicji, który usilnie zabiegał o lepsze zrozumienie i szersze poparcie dla swej linii politycznej wobec NRD.

Sugestie rządowe spotkały się z dobrym przyjęciem wśród niektórych znawców problematyki enerderskiej. Gero Neugebauer wręcz ostrzegwał, że scentralizowany system badań nad NRD, oparty na dużych specjalistycznych instytutach, doprowadzi z czasem do nadmiernego

⁹ E. Franke, *op. cit.*, s. 373.

związania nauki z bieżącymi potrzebami ośrodków podejmowania decyzji politycznych. Twierdził, że badania należy podejmować na uniwersytetach — tym bardziej że tam właśnie skupia się największy potencjał innowacyjny w sferze nauki, mniejszą zaś rolę odgrywają powiązania natury politycznej. Tylko na uczelniach wyższych — wywodził dalej — rodzą się najnowsze metody badawcze i tylko tam istnieją warunki do nieskrępowanej dyskusji nad alternatywnymi politykami społecznymi¹⁰. Hartmut Zimmermann przyznawał, że duży instynkt specjalistyczny umożliwia badania interdyscyplinarne i ułatwia kontakt nauki z praktyką, ale ostrzegał, iż korzyści te zostaną zniweczone wskutek niebezpiecznego upolitycznienia dederologii¹¹.

Poglądy te spotkały się z krytyką dederologów broniących idei specjalistycznych instytutów do badań nad NRD. Widzieli oni w tym szansę rozbudowania wszechstronnych studiów nad NRD i przede wszystkim wykształcenia zespołu kompetentnych znawców problematyki wschodnioniemieckiej. Nie negowali, iż każdy dederolog powinien zachować kontakt z macierzystą dyscypliną, ale równie mocno akcentowali, iż nawet prace poświęcone bardzo szczegółowym zagadnieniom wymagają dokładnej i całościowej znajomości specyfiki NRD. Karl C. Thalheim zauważył trafnie, iż nie można rozprawiać o cenach w NRD bez rozeznania w teorii cen, ale zapoznać się również trzeba z opracowaniami na temat funkcjonowania systemu ernerdowskiego. Nasuwało to postulat zapewnienia stałej łączności merytorycznej między przedstawicielami różnych gałęzi nauki, najlepiej w ramach dużego, wielodyscyplinarnego instytutu.

Koncepcja osadzenia dederologii w systemie uniwersyteckim i ewentualnie powołania *ad hoc* grup roboczych do przeanalizowania konkretnego problemu napotkała na opory wynikające także z obawy przed zanikiem wyspecjalizowanej kadry naukowej. Pracownicy uniwersyteccy — ostrzegano — mogą łatwo przejść do innej tematyki, zwłaszcza jeśli uprawianie dederologii nie zapewni im materialnej i zawodowej stabilizacji. Ludwig Brass zauważył, że wiele naiwności tkwi w poglądzie, iż w razie potrzeby można doraźnie zgromadzić specjalistów z różnych dziedzin w celu opracowania jakiegoś problemu ernerdowskiego; jego zdaniem bez centralnego instytutu trudno marzyć o stworzeniu właściwego zaplecza kadrowego dla badań nad NRD¹². W podobnym duchu wypowiedział się Karl C. Thalheim:

¹⁰ G. Neugebauer, *DDR - Forschung nur der Politik?* „DA” nr 10/1973, s. 1038.

¹¹ H. Zimmermann, *Zu einigen innenpolitischen Aspekten der DDR-Forschung.* „DA” nr 7/1973, ss. 713 - 717.

¹² L. Brass, *Hat die DDR-Forschung eine Zukunft?* „DA” nr 7/1973, s. 718.

„Wyobrażanie sobie, że można każdorazowo, na określony czas zebrać grupę badawczą do określonego, poszczególnego projektu i uczynić w ten sposób bardziej wydajnymi badania nad NRD, świadczy o słabym zrozumieniu istoty i niezbędnych warunków pracy naukowej. Czy rzeczywiście ktoś może wierzyć, że wysoce kwalifikowani naukowcy — tylko takich możemy potrzebować do badań nad NRD — okażą się gotowi do specjalizowania na takim polu, jeśli cała ich materialna egzystencja będzie uzależniona od przemijających, terminowych zleceń badawczych, bez widoków na stałą posadę?”¹³

Nawiasem mówiąc, obawy Thalheima były mocno przedwczesne i w żadnym wypadku nie można obecnie mówić ani o finansowym zaniedbaniu, ani też o kadrowym wyjąłowieniu *DDR-Forschung*. Wręcz odwrotnie, kadra dederologów szybko wzrosła, tym bardziej że nie napotymano na zwykle przeszkody towarzyszące rekrutacji badaczy problematyki wschodnioeuropejskiej. W przypadku NRD nie występują bariery językowe i w krótkim czasie można było skłonić do współpracy duże grono kompetentnych naukowców. Znanicy problematyki NRD nie mają trudności ze zgłębieniem tradycyjnej mentalności społeczeństwa wschodniemieckiego. Wielu z nich jest bardzo dobrze obznajomionych z sytuacją panującą w NRD, część z nich wywodzi się z tej części dawnych Niemiec, inni zdecydowali się na opuszczenie NRD w dojrzałym wieku i po dokładnym zapoznaniu się z realiami wschodniemieckimi.

W sumie, dyskusja nad miejscem, potrzebami i przyszłością dederologii świadczyła nie tyle o jej kryzysie w latach siedemdziesiątych, co raczej o twórczym poszukiwaniu nowego modelu badań, w tym także możliwie najlepszych rozwiązań organizacyjnych. O tym, że nie był to okres zastoju najlepiej dowodzi rosnąca liczba i coraz wyższa jakość wydanych w tym czasie rozpraw naukowych, pojawienie się opracowań syntetycznych wydawnictw encyklopedycznych, a przede wszystkim dogłębne poszerzenie katalogu badanych problemów. Bez większej przesady można powiedzieć, że w końcu lat sześćdziesiątych i w latach siedemdziesiątych dokonano pod tym względem gwałtownego skoku naprzód i w chwili obecnej doprawdy trudno wskazać na jakąś sferę życia społecznego, politycznego, gospodarczego i kulturalnego w NRD, która nie byłaby objęta systematycznym zainteresowaniem dederologii.

DDR-Forschung jednoznacznie zaczyna się wysuwać na czoło zachodniemieckich badań nad komunizmem i państwami wschodnioeuropejskimi. Najlepiej zresztą świadczy o tym fakt, że zajmuje ona odrębne miejsce i traktowana jest jako samoistny kierunek badawczy, mimo że NRD stanowi część obozu państw socjalistycznych. Badania nad NRD prowadzone są na nieporównanie większą skalę niż analogiczne studia

¹³ K. C. Thalheim, *Zur Notwendigkeit und zu den Aufgaben der DDR-Forschung*. „DA” nr 9/1973, s. 917.

nad pozostałymi krajami wschodnioeuropejskimi. W tym ostatnim wypadku dostrzec można raczej fale wzrostu i spadku zainteresowania, w zależności od pozycji międzynarodowej danego państwa lub też pojawienia się w jego polityce wewnętrznej oryginalnych rozwiązań systemowych. Zupełnie inaczej, bardziej systematycznie i długofalowo ustawione są badania nad NRD i — rzecz ta jest poniekąd zrozumiała — prowadzi się je z myślą o tym, że NRD stanowiła część zjednoczonych Niemiec oraz z nadzieją, że w dalszej przyszłości kraj ten zostanie w ten czy inny sposób złączony z Republiką Federalną. Rozwój *DDR-Forschung* jest wyraźnie stymulowany myślą o zachowaniu poczucia jedności niemieckiej i zbliżeniu społeczeństw zamieszkujących obydwie państwa.

Badania nad NRD prowadzone są również w imię bardziej doraźnych celów politycznych. Nie bez racji zakłada się, że rozbudowane kontakty z NRD wymagają lepszego poznania partnera i przeciwnika zarazem. Gradl mocno podkreślał: „Jeśli chce się dojść do specjalnych stosunków z NRD, to trzeba zapoznać się z jej specyficznymi, komunistycznymi strukturami i rozwojem, z aktualnymi sprawami, problemami i wyobrażeniami”¹⁴. Czasami wskazuje się na potrzebę bezpośredniego oddziaływania na społeczeństwo i władze enerdowskie. E. Förtsch tak oto scharakteryzował zadania dederologii: „Wspólnie myśleć o rozwoju i problemach NRD, także celem zaferowanie NRD propozycji rozwiązań, a więc jeśli ktoś tak chce — zaproponowania naszych poglądów jako form pomocy dla ludności i władz NRD”¹⁵. D. Grille zalecał, by dederologia nadal „stymulowała własne badania NRD i w ten sposób przyczyniła się do polepszenia warunków życia ludności” oraz by „pomniejszała próby przedstawienia się *SED* w różowych barwach”¹⁶.

II

W latach siedemdziesiątych kontrowersje wokół dederologii dotyczyły nie tylko jej miejsca i roli, ale również podstawowych problemów związanych ze sposobem ujmowania rzeczywistości wschodniemieckiej. Pilne i ważne okazało się zwłaszcza stworzenie względnie spójnego modelu funkcjonowania systemu panującego w NRD, albowiem nie sposób wyobrazić sobie interdyscyplinarnych i kompleksowych studiów bez przyjęcia z góry ogólnej teorii, która z jednej strony umożliwia zaplanowanie pracy w poszczególnych gałęziach nauki, z drugiej zaś pozwala na złożenie wyników badawczych w całość, na podstawie której można za-

¹⁴ J. B. Gradl, *DDR-Forschung als eigene Aufgabe*. „DA” nr 6/1975, s. 486.

¹⁵ E. Förtsch, *op. cit.*, s. 149.

¹⁶ D. Grille, *Was ist objektiv?* „Die Welt” z 30 III 1969.

sadnie wyrokować o trendach rozwojowych, stabilności i napięciach w systemie enerdowskim. Oczywiście, zdawano sobie sprawę z tego, że taką teorię należy traktować elastycznie i poddawać nieustannej weryfikacji, żeby szczegółowe ustalenia nie były naginane do przyjętych na wstępie założeń. Nie to jednak budziło największe wątpliwości. Problemem był wybór określonej teorii i — w jeszcze większym stopniu — pogodzenie się z jej nieuniknionymi implikacjami politycznymi oraz związaną z tym koniecznością wartościowania.

Koniec lat sześćdziesiątych i początek siedemdziesiątych stanowił w RFN okres znacznych przewartościowań politycznych, czego rezultatem u niektórych badaczy była pewna dezorientacja i niepewność w ocenie NRD. Symptomem ideologicznego zamieszania i obaw przed posądzeniem o stronniczość polityczną była częsta ucieczka od problematyki centralnej i wyszukiwanie tematów neutralnych, z punktu widzenia potrzeb dederologii najczęściej marginalnych. Nierzadkie było zjawisko mikrografii, czy też opisywania faktów bez próby osadzenia ich w szerszym kontekście systemowym. Doszło nawet do programowego negowania wszelkich ocen i gromadzenia po prostu tylko informacji o wydarzeniach w NRD. Teksty opracowane w tym stylu nierzadko pojawiały się na łamach specjalistycznego miesięcznika „Deutschland Archiv”; były one wprawdzie niezwykle starannie przygotowane od strony faktograficznej ale często brakło im jasno zarysowanej perspektywy interpretacyjnej. Nurt ten dostarczył wielu cennych ustaleń dokumentacyjnych, ale cierpiał na niedostek analizy i stwarzał wątpliwe podstawy dla prognoz o rozwoju NRD. W istocie, były to materiały wymagające dalszej obróbki naukowej.

Stan ten wzbudził niepokój i wywołał krytykę badaczy niechętnych indyferentyzmowi politycznemu. Przykładem może tu być stanowisko Gradla, który stanowczo twierdził, że dederologia nie może się żadną miarą ograniczać do zbierania faktów i musi zachować jasną perspektywę polityczną. „Nie można nigdy zapominać — pisał — że wszystko z czym mają do czynienia badania nad NRD posiada światopoglądowe oraz polityczne tło i powiązania”. Dederologia — jego zdaniem — powinna wychodzić z ogólnych przesłanek zawartych w konstytucji, choć przyjęcie tej zasady nie może ograniczać prezentacji kontrowersyjnych stanowisk. Gradl — trzeba mu to oddać — podkreślał zarazem, iż nie można nadużywać dederologii do celów politycznych i propagandowych. „Polityczne zmagania — podkreślał — są sprawą polityki i polityków. Badania nad NRD powinny dostarczać rzeczowego rozpoznania i wyważonych ocen, a nie propagandy”¹⁷. Ludz również twierdził, że dedero-

¹⁷ J. B. Gradl, *op. cit.*, ss. 486-487.

logia zalicza się do tych kierunków badawczych, w których badaczowi trudno uniknąć obrania jakiejś orientacji politycznej¹⁸.

Hermann Weber trafnie zauważył, że próby odpolitycznienia dedekologii są nie tylko sztuczne, ale niosą ze sobą niebezpieczeństwo fałszywego ukierunkowania badań, skierowania ich na tematykę marginalną, politycznie wygodną i daleką od centralnych, lecz drażliwych problemów. Autor ten pisał:

„Ucieczka w tzw. niepolityczne tematy mikrobadawcze czy też w wieżę z kości słoniowej w postaci ‚czystej‘ nauki nie stanowi na przyszłość, tak jak i w przeszłości, żadnej alternatywy dla badań nad NRD. NRD jest politycznie wyraźnie ukonstytuowanym społeczeństwem; prymat tego co polityczne jest dla NRD oczywistością. Badania nad NRD w Republice Federalnej nie mogą przechodzić obok tego faktu; pierwszeństwo w nich musi mieć analiza struktur politycznych i polityki NRD; sfery polityczne w NRD muszą stać w centrum badań”¹⁹.

Agresywne stanowisko w tej sprawie zajął Detlef Hermann, *nota bene* b. współpracownik IPW w Berlinie (NRD). Wyszedł on ze stwierdzenia, że strategiczne położenie między Wschodem i Zachodem nie ulega zmianie, a kraje socjalistyczne dążą do tych samych celów, które im przyświecały w okresie zimnej wojny.

„Czy chcemy w to wierzyć, czy też nie — pisał — to znajdujemy się, w tym także badania nad NRD, w sytuacji ‚kto kogo‘ pod względem układu sił politycznych. I nic się jakościowo nie zmieniło w systemowej konfrontacji, ponieważ wrogość między obu porządkami jest przede wszystkim funkcją presji wewnętrznej”.

A zatem — ciągnął dalej Hermann — nieuniknione staje się uwikłanie badań nad NRD w politykę; stanowisko badaczy można i trzeba osądzać na podstawie ich oceny NRD oraz konfliktu między dwoma ustrojami. Kryteria oceny powinny być jednoznaczne:

„Pogmatwaną złożoność zjawiska NRD można ująć tylko z punktu widzenia jasnych wartości, co przede wszystkim oznacza wypowiedzenie się za systemem zachodnim jako normalnym stanem wysoko uprzemysłowionego społeczeństwa, tak jak się ono rozwinęło organicznie w dziejach”²⁰.

W warstwie teoretycznej spory wokół sposobu przedstawiania rzeczywistości wschodnioniemieckiej skoncentrowały się głównie na przydatności dwóch generalnych modeli objaśniania procesów zachodzących w NRD: teorii totalitaryzmu i społeczeństwa przemysłowego. W istocie

¹⁸ P. Ch. Ludz, *op cit.*, s. 493.

¹⁹ H. Weber, *op cit.*, s. 593.

²⁰ D. Hermann, „Verunsicherte“ DDR-Forschung. Bemerkungen zu einem Aufsatz von C. Burrichter und E. Förtsch. „DA“ nr 1/1976, ss. 29-30.

dyskusja ta miała szersze implikacje naukowe, wykraczające poza dederologię i dotyczące wszelkiego rodzaju badań nad krajami socjalistycznymi. Uderza jednak, że została ona zainicjowana i wywołała duży rezonans właśnie na gruncie *DDR-Forschung*. Niewykluczone, że był to zwykły zbieg okoliczności, ale prawdą jest również to, że badania dederologiczne znajdowały się wówczas w stadium ostrych przewartościowań i odczuwały szczególne zapotrzebowanie na teorię w miarę adekwatnie objaśniającą funkcjonowanie systemu enerdowskiego. Ponadto teoria totalitaryzmu i społeczeństwa przemysłowego zawiera w sobie implikacje polityczne, na które dederologia była mocno wyczulona w związku z koniecznością szybkiego dostosowania się do nowego klimatu w stosunkach Wschód-Zachód, stopniowo obejmującego również relacje między obu państwami niemieckimi.

Teoria totalitaryzmu była wielokrotnie analizowana w literaturze przedmiotu²¹, tak że w tym miejscu starczy wskazać na te jej elementy, które wzbudziły podstawowe kontrowersje wśród dederologów. Warto może tylko przypomnieć, że narodziła się ona w kręgach liberalnych i że jej początki sięgają lat dwudziestych, kiedy to pojawiły się pierwsze opracowania łącznie analizujące faszyzm włoski i komunizm radziecki. **Studia nad totalitaryzmem** nasiliły się w latach trzydziestych i podczas II wojny światowej, z tym że głównym przedmiotem badań były wówczas Niemcy hitlerowskie. Sformułowano wówczas szereg tez, które na stałe weszły do teorii totalitaryzmu. Ta niejako formatywna faza kształtowania się teorii została uwieńczona pojawieniem się na początku lat pięćdziesiątych dzieł, które po dziś dzień uchodzą za klasyczne i wciąż dostarczają inspiracji w badaniach nad systemem socjalistycznym. Chodzi tu mianowicie o prace Hannah Arendt oraz Carla J. Friedricha i Zbigniewa K. Brzezinskiego.

Nie wnikając w szczegóły, podkreślić trzeba, że teoria totalitaryzmu ujmuje reżimy totalitarne jako całkowicie odrębne systemy, które wystąpiły w XX w. w dwóch odmianach: faszystowskiej i komunistycznej, przeciwstawiając niezwykle ostro dwa ustroje: totalitaryzm i demokrację zachodnią. Zgodnie z nią obydwu tych systemów nie można pogodzić i musi się toczyć między nimi walka na kształt manichejskich wyobrażeń o nieustannym zmaganiu się dobra ze złem. Zwolennicy teorii totalitaryzmu idą w swym pesymizmie tak daleko, że negują wszelką możliwość gruntownego przekształcenia czy choćby istotnego zreformowania sys-

²¹ Por. S. Ehrlich, *Symptomy odwrotu od totalitarnego „modelu” społeczeństw socjalistycznych w socjologii politycznej*, „Studia Socjologiczne” nr 4/1978, ss. 81-94. W artykule tym zawarta jest podstawowa literatura przedmiotu. W kontekście dederologii teorię totalitaryzmu omawia O. Cless, *Sozialismusforschung in der Bundesrepublik*. Köln 1978, ss. 65-116.

temu wschodnioeuropejskiego w wyniku działania wewnętrznych czynników politycznych, społecznych i gospodarczych. W ich przekonaniu ustroj socjalistyczny wprawdzie ulega zmianom i ewoluuje, ale strukturalne przemiany byłyby możliwe jedynie wskutek interwencji czynnika zewnętrznego.

Teoria totalitaryzmu skupia uwagę przede wszystkim na systemie i technikach sprawowania władzy. Hannah Arendt w skądinąd fascynującym esej o totalitaryzmie położyła nacisk na wydobycie i objaśnienie roli terroru w niszczeniu przez państwo wszelkich objawów spontaniczności w społeczeństwie celem przekształcenia go w amorficzną masę, zbiór izolowanych i zniewolonych jednostek ludzkich. W podobnym kierunku poszli Friedrich i Brzezinski, którzy przypisali totalitaryzmowi sześć podstawowych, łącznie występujących cech: istnienie jednej partii, jednej oficjalnej ideologii, terrorystycznego aparatu państwowego, monopolu informacji, monopolu dysponowania bronią i centralnie kierowanej gospodarki. Model stworzony przez Friedricha i Brzezinskiego, dzięki swej przejrzystości i prostocie, stał się bardzo popularny wśród deologów w latach pięćdziesiątych i stanowił powszechnie przyjęty układ odniesienia dla badań szczegółowych. Naturalną koleją rzeczy był on później głównym obiektem krytyki, gdy teoria totalitaryzmu straciła na uznaniu, została całkowicie zarzucona lub poddana daleko idącej rewizji.

W opracowaniach na temat NRD, które opublikowano w RFN w latach pięćdziesiątych, dostrzec można wyraźne przenoszenie ustaleń teorii totalitaryzmu na grunt rzeczywistości wschodnioniemieckiej. Najogólniej rzecz biorąc, u podłoża wszelkich rozważań o NRD leżało wówczas przekonanie o pełnej tożsamości systemu ernerdowskiego z systemem radzieckim w stalinowskim wydaniu. Wiązało się z tym ostre akcentowanie likwidacji pluralizmu politycznego i światopoglądowego, poddania społeczeństwa NRD zmasowanej indoktrynacji, stosowania represji prawnych i policyjnych wobec osób nastawionych opozycyjnie do istniejącego porządku ustrojowego. Bardzo krytycznie oceniano skutki przejmowania wzorów radzieckich w życiu gospodarczym. Wskazywano zwłaszcza na ułomności centralnego planowania, które obciążano winą za niski standard życiowy i wolne tempo odbudowy ze zniszczeń.

Ponadto teoria totalitaryzmu bardzo dobrze nadawała się do uzasadnienia tezy o podobieństwie między systemem ernerdowskim i hitleryzmem. Ustrój socjalistyczny uważano w RFN za narzucony NRD wbrew woli społeczeństwa i pozbawiony własnych korzeni historycznych, ale z drugiej strony w powszechnym obiegu był pogląd głoszący pokrewieństwo faszyzmu i komunizmu. Państwu wschodnioniemieckiemu trudno było zarzucić pobłażliwość wobec przestępców wojennych i b. dygnita-

rzy nazistowskich, starano się więc udowodnić na bazie teorii totalitaryzmu istnienie swoistej ciągłości lub — może lepiej — tożsamości systemowej. W kontekście stosunków między obu państwami niemieckimi w okresie zimnej wojny teoria totalitaryzmu była niezwykle funkcjonalna politycznie i ideologicznie. Zadomowiła się ona zresztą na stałe w nauce i publicystyce zachodnioniemieckiej, choć obecnie występuje najczęściej w nieco zmodyfikowanej postaci.

Próbie uelastycznienia teorii totalitaryzmu przedsięwziął P. Ch. Ludz, który od 1961 r. systematycznie rozwijał krytykę tradycyjnych ujęć tej koncepcji. Ludz zarzucał teorii totalitaryzmu, że pomija różnice w strukturze i dynamice rozwojowej faszyzmu i komunizmu. Nie odmawiał jej — co prawda — wszelkiej wartości, ale utrzymywał, iż nie stanowi ona dobrego punktu wyjścia dla empirycznych badań nad NRD. W konfrontacji z rzeczywistością enerdowską — twierdził — nie do przyjęcia jest chociażby założenie, iż zmiany mogą następować wyłącznie z inspiracji elity władzy, całkowicie oderwanej od społeczeństwa i nie poddającej się jego naciskom. Ludz mocno akcentował, że w miarę wpływu czasu system enerdowski generuje zmiany o bardzo istotnym znaczeniu i starał się to wykazać, analizując ewolucję stosunków między partią i społeczeństwem w NRD.

P. Ch. Ludz przekonywał również, iż terror nie jest wiecznym arcybutem komunizmu i stanowi raczej zjawisko przejściowe, występujące głównie w okresie walki o władzę. Partia — twierdził — nie może się wiecznie posługiwać terrorem, zwłaszcza w kraju wysoko uprzemysłowionym. Dlatego też *SED* przekształciła się z organizacji totalitarnej w autorytatywną, czyli zrezygnowała z wszechobecnej kontroli życia społecznego i przystąpiła na niektóre spontaniczne inicjatywy oddolne, odeszła od narzucania siłą ideologii i zaadoptowała się do potrzeb szybkiego rozwoju gospodarczego. Pociągnęło to za sobą pewną liberalizację, tolerowanie odmiennych poglądów i zachowań pod warunkiem jednak — zastrzega Ludz — że pluralizm światopoglądowy nie prowadzi do powstania organizacji artykułujących interesy i ideologię różną od socjalistycznej²².

Konkurencyjny wobec teorii totalitaryzmu model objaśniania systemu enerdowskiego powstał na gruncie koncepcji społeczeństwa przemysłowego. Według niektórych badaczy jej rodowód sięga drugiej połowy

²² P. Ch. Ludz, *Offene Fragen in der Totalitarismus-Forschung*. „Politische Vierteljahresschrift” nr 4/1961, ss. 319 - 348; *Entwurf einer soziologischen Theorie totalitär verfasster Gesellschaft*. [W:] *Materialien und Studien zur Soziologie der DDR*. Red. P. Ch. Ludz, Köln-Opladen 1964, ss. 11 - 58; *Parteilite im Wandel. Funktionsaufbau, Sozialstruktur und Ideologie der SED-Führung. Eine empirisch-systematische Untersuchung*. Köln — Opladen 1968, s. 438.

XVIII w., ale w kontekście stosunków Wschód—Zachód nabrała ona znaczenia dopiero w drugiej połowie lat pięćdziesiątych. Wiąże się dość ściśle, choć nie można tu postawić znaku równości, z teorią konwergencji, która przewiduje upodobnienie socjalizmu do kapitalizmu lub też ewolucję obu systemów ku wspólnemu modelowi ustrojowemu²³. Stworzenie teorii konwergencji przypisuje się na ogół takim autorom, jak: Pitirim A. Sorokin, James Burnham, Raymond Aron, Ian Tinbergen, Walt W. Rostow i John K. Galbraith. Poglądy ich nie zawsze są zbieżne, opierają się na różnych przesłankach i w rezultacie trudno mówić o teorii konwergencji jako o zwartym systemie. Nie sposób też wskazać na opracowania konsekwentnie operujące jej kategoriami w odniesieniu do obu państw niemieckich, choć w wielu publikacjach odnaleźć można tezy sugerujące możliwość syntezy odmiennych ustrojów społecznych.

Teoria społeczeństwa przemysłowego opiera się na przekonaniu, że system kapitalistyczny i socjalistyczny znajdują się w ustawicznym ruchu, którego motorem sprawczym są siły produkcyjne, zwłaszcza postęp technologiczny. W obu typach społeczeństwa przemysłowego industrializacja i urbanizacja wyzwalają podobne procesy, tak że w rezultacie obydwa systemy stają przed podobnymi trudnościami technicznymi i społecznymi. W socjalizmie i kapitalizmie dostrzec można tendencję do biurokratyzacji i racjonalizacji, mnożenie się grup o różnych interesach i jednocześnie poszerzanie kontroli państwa nad żywiołowymi procesami. Nie oznacza to wszakże negowania podstawowych różnic, występujących między obu typami społeczeństwa przemysłowego. Dla przykładu Raymond Aron dopatruje się ich w tym, że na Zachodzie istnieje rozdział i konkurencja między grupami sprawującymi władzę duchową, polityczną i gospodarczą, podczas gdy na Wschodzie warstwy panujące mniej lub bardziej łączą te trzy kategorie władzy.

Z punktu widzenia dederologii ważne było przede wszystkim stwierdzenie, iż w obu państwach niemieckich mogą występować podobne tendencje rozwojowe, stwarzające problemy zbliżone w charakterze. Nie bez powodu znany badacz problematyki NRD, C. Burrichter mocno podkreślał: „Konflikty i zakłócenia rozwojowe wysoko rozwiniętych społeczeństw przemysłowych nie są przede wszystkim natury typowo socjalistycznej, albo typowo 'komunistycznej', ale stanowią rezultat naukowo-technicznego i przemysłowego stopnia dojrzałości tych społeczeństw”²⁴.

²³ Por. J. Meißner, *Krytyka burżuazyjnej teorii syntezy ustrojów społecznych*. Warszawa 1979, tamże podstawowa literatura przedmiotu. W kontekście badań nad NRD zagadnienie teorii konwergencji omawia O. Cless, *op. cit.*, ss. 117-156.

²⁴ C. Burrichter, *Systemweltstreit und Systemvergleich. Anmerkungen zur vergleichenden Wissenschaftsforschung...* „DA” nr 8/1973, s. 821.

Wynikało z tego, że analogiczne problemy i konieczność ich rozwiązywania otwierają między obu państwami niemieckimi nie tylko perspektywę konkurencji, ale i możliwość obustronnie korzystnej współpracy. Twierdzono, że RFN może się uczyć planowania gospodarczego i organizacji spożycia zbiorowego, NRD natomiast gospodarki rynkowej i wynalazczości technologicznej. Ernst Richert uważa, że RFN rzuca wyzwanie w sferze wolności, NRD zaś — równości:

„Podczas gdy w NRD za cenę wydatnego ograniczenia indywidualnej wolności osiągnięto relatywnie duże rozmiary społecznej równości, to w RFN utrwaliła się wprawdzie zasada wolności w realiach społecznych, ale występuje tu jednocześnie deficyt, którego nie można przeczyć, w zakresie równości i solidarności społecznej”²⁵.

Mocnym atutem teorii społeczeństwa przemysłowego było to, że dostarczyła podstaw licznym studiom porównawczym nad RFN i NRD, choć z drugiej strony ich wyniki wzbudziły sporo zastrzeżeń. M. Ackermann zwrócił uwagę, że tego rodzaju badania zakładają dwa równoprawne systemy i nastawione są na normalizację między RFN i NRD, ale równocześnie stwarzają niebezpieczeństwo porównywania rzeczy nieporównywalnych, na domiar złego w oderwaniu od całościowej struktury obu państw²⁶. Weber ostrzegał przed sprowadzeniem badań nad NRD do tych fragmentów rzeczywistości enerdowskiej, które poddają się analizie porównawczej²⁷. Hermann Rudolph twierdził, że w przypadku NRD można zaledwie mówić o zaczątkach społeczeństwa przemysłowego. Poza tym podkreśla, że społeczeństwa RFN i NRD dzielą podstawowe różnice i można je porównywać tylko kosztem zapoznania gruntownie odmiennych struktur i przeciwstawnych systemów wartości²⁸.

Obydwa modele objaśniania systemu NRD miały wyraźne implikacje naukowe i polityczne. Teoria totalitaryzmu ujmowała społeczeństwo NRD niemal wyłącznie jako przedmiot manipulacji władz i stymulowała badania głównie nad systemem władzy. Przy takim ujęciu ustroj NRD jawił się jako sztywna i pozbawiona własnej dynamiki rozwojowej konstrukcja. Na odmianę teorii społeczeństwa przemysłowego, nieco abstrahująca od spraw ustrojowych, sprzyjała przebadaniu procesów gospodar-

²⁵ E. Richert, *Das zweite Deutschland. Ein Staat, der nicht sein darf*. Frankfurt am Main — Hamburg 1966, s. 119.

²⁶ Por. W. Ackermann, *Die Normalisierung der Beziehungen zwischen der DDR und den DDR-Forschern*. „DA” nr 6/1973, s. 590 oraz W. von Bredow, *Die DDR als Forschungsobjekt*. „DA” nr 8/1973, ss. 822 - 824.

²⁷ H. Weber, *Die DDR-Forschung...*, op. cit., s. 588.

²⁸ H. Rudolf, *Die Gesellschaft der DDR — eine deutsche Möglichkeit?* München 1972, s. 26.

czych i społecznych; po skonstatowaniu podobieństw doprowadziła niektórych naukowców i publicystów do nadmiernie optymistycznego wniosku o możliwości zbliżenia między obu państwami. Z punktu widzenia obu tych teorii obraz NRD wypadł uproszczony i raził jednostronnością ocen. Teoria totalitaryzmu skłaniała do lekceważenia sił społecznych i dynamiki rozwojowej, zaś teoria społeczeństwa przemysłowego absolutyzowała siły produkcyjne i nie przywiązywała dostatecznej wagi do czynnika politycznego, który w systemie socjalistycznym odgrywa rolę samodzielną i niezmiernie ważną.

W aspekcie politycznym, zwłaszcza stosunków między obu państwami niemieckimi, teoria totalitaryzmu była bardziej pesymistyczna i odpowiadała nastrojom zimnowojennym. Zakładała, że ze swej istoty totalitaryzm nie ma nic wspólnego i stanowi zaprzeczenie demokracji zachodniej. Co więcej, jego agresywność wynika z natury systemu, a więc stosunki pokojowe można ustanowić dopiero po zwycięstwie demokracji. Nietrudno zauważyć, że teoria społeczeństwa przemysłowego bardziej już przystawała do odprężenia międzynarodowego. Nie negowała ona odrębności ustrojowej między RFN i NRD, ale równocześnie wskazywała na pewne podobieństwa, łagodziła poczucie obcości i neutralizowała wrogość. Implikowało to relatywizowanie systemów wartości, ale nie sposób było uprawiać politykę odprężenia, malując NRD jako uosobienie niezmiennego zła. W tym też sensie teoria społeczeństwa przemysłowego dostarczyła ideologicznego zaplecza polityce rządu małej koalicji wobec NRD.

W nauce i publicystyce zachodnioniemieckiej poświęconej sprawom NRD występują naturalnie różne nurty, mniej lub bardziej nawiązujące do teorii totalitaryzmu i społeczeństwa przemysłowego. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych nastąpiło jednak wyraźne przełamanie schematów wypracowanych w okresie zimnej wojny i wraz z tym zaczęły się pojawiać prace rewidujące dotychczasowy obraz NRD. Z góry jednak trzeba zastrzec, iż nowy, bardziej pozytywny wizerunek NRD nie był bynajmniej bezkrytyczny. Poza tym oceny nawet dla NRD korzystne formułowano w języku obcym dla propagandy wschodnioniemieckiej i w związku z tym nie zawsze spotykały się one z przychylną reakcją władz enerdowskich. Najogólniej rzecz biorąc, nowość w sposobie przedstawiania NRD polegała na dostrzeżeniu jej samoistności w polityce wewnętrznej i zagranicznej.

Zmiany w obrazie NRD szczególnie mocno uderzały na tle poprzednich wyobrażeń zaprawionych lekceważeniem, by nie powiedzieć — wręcz propagandą. Przypomnieć trzeba, że do początków lat sześćdziesiątych dominowała wizja NRD jako tworu całkowicie sztucznego, stanowiącego część „imperium rosyjskiego”, podporządkowanego ZSRR w polityce

zagranicznej i pozbawionego własnego modelu ustrojowego; NRD określano niejednokrotnie jako „republikę radziecką”, akcentując w ten sposób całkowitą zależność od Związku Radzieckiego²⁹. Do sądów obiegowych należały twierdzenia w rodzaju, że NRD realizuje wyłącznie interesy ZSRR, że jej ustrój nie ma poparcia społecznego i utrzymuje się wyłącznie dzięki obecności wojsk radzieckich. Na określenie NRD używano nazw jawnie pogardliwych: *SED-Staat*, *Pankower Staatsmacht*, *Sowjetische Besatzungszone (SBZ)* lub po prostu *Zone*.

W kontekście tego rodzaju ocen oraz długoletniej polityki RFN nieuznawania i izolowania NRD wydarzeniem były pierwsze analizy zwracające uwagę na wewnętrzną konsolidację i wzrost znaczenia NRD na arenie międzynarodowej. W latach sześćdziesiątych zaczęto dostrzegać w NRD państwo, którego wpływów ekonomicznych oraz politycznych nie można już lekceważyć i które zdolne jest efektywnie oddziaływać na stan stosunków między Wschodem i Zachodem. Doszło nawet do tego, że posądzano NRD o nader skuteczne — w imię własnych interesów — hamowanie procesu normalizacji stosunków między RFN a krajami wschodnioeuropejskimi. Charakterystyczne, że to właśnie wpływom i naciskom NRD przypisano ostateczną decyzję o militarnej interwencji w Czechosłowacji (1968). Sądząc po niektórych enuncjacjach prasowych można było dojść do wniosku, że NRD nagle okazała się zdolna kształtować politykę zagraniczną całego obozu socjalistycznego. Nieco bardziej stonowane, ale idące w tym samym kierunku oceny pojawiły się również w opracowaniach naukowych.

Ludz utrzymywał, że w latach sześćdziesiątych Ulbricht konsekwentnie dążył do stworzenia z NRD modelu ustrojowego dla pozostałych, mniej gospodarczo zaawansowanych państw wschodnioeuropejskich. Koncepcję tę miano wprawdzie zarzucić, ale — według Ludza — *SED* nadal próbowała sterować wewnętrzną polityką innych krajów socjalistycznych, stała na straży rygorystycznych zasad ustrojowych i podkreślała swoją szczególną wierność wobec Związku Radzieckiego. Z tego też miały wpływać — dalej według Ludza — daleko idące zastrzeżenia NRD do reform gospodarczych podjętych na Węgrzech i w Czechosłowacji. W każdym razie utrzymywano, że NRD zyskała niemały wpływ na kraje Układu Warszawskiego i na wspólne decyzje, podejmowane w ramach integracyjnych organizacji w Europie Wschodniej³⁰.

²⁹ G. Friedrich, H. von zur Mühlen, *Die Pankower Sowjetrepublik und der deutsche Westen*. Köln 1953, s. 53.

³⁰ P. Ch. Ludz, *The German Democratic Republik from Sixties to the Seventies*. Harvard University 1970, tenże, *Westdeutschlands doppelte Zukunft*. München 1974.

Dederolodzy zauważyli również, iż zmienił się stosunek Związku Radzieckiego i pozostałych krajów Europy Wschodniej do rosnącego w siłę i znaczenie państwa wschodnioniemieckiego. Mocna pozycja ekonomiczna, relatywnie duży potencjał militarny, wewnętrzna stabilność i wierność pryncypiom ideologicznym, wszystko to przekształcało NRD w niezwykle ważny człon systemu współpracy państw socjalistycznych. E. Schulz i H. D. Schulz już w 1968 r. podkreślali, że Związek Radziecki wysoko ceni NRD jako wiarygodnego sojusznika. W. Osten pisał w 1969 r., że NRD stopniowo wyrasta na głównego partnera Związku Radzieckiego w Europie Wschodniej zarówno w płaszczyźnie gospodarczej, jak i politycznej³¹. Oceny te nasuwały nieodparty wniosek, iż obóz socjalistyczny nie wyrzeknie się NRD i nie przystanie na jej neutralizację, a co za tym idzie — należy się pogodzić z dwupaństwową formą bytu narodu niemieckiego w dającej się przewidzieć przyszłości.

Stopniowe umacnianie się międzynarodowej pozycji NRD stanowiło niewątpliwie fakt obiektywny, ale niektóre oceny sformułowane przez dederologów mimo wszystko grzeszyły przesadą. Zawarty w tym był pewien paradoks, ponieważ dość nagle zaczęto dostrzegać niezwykłą siłę NRD właśnie w tej dziedzinie, w której parę lat wcześniej upatrywano podstawowe źródło jej ubezwłasnowolnienia. Być może w tym wypadku przesada była koniecznością psychologiczną i właśnie dzięki temu względnie szybko przełamano dawne wyobrażenia, zgodnie z którymi NRD stanowiła nic nie znaczący pionek w rozgrywce między innymi państwami.

W analogicznym kierunku poszły zmiany w sposobie przedstawiania sytuacji wewnętrznej w NRD. Prawda, że po dziś dzień podkreśla się brak demokratycznej legitymacji władz enerdowskich i nadal przeciwstawia się sobie społeczeństwo i rządzące elity, ale akcenty w tym obrazie rozkłada się już bardziej ostrożnie i subtelnie. Pamiętać przy tym należy, że w latach pięćdziesiątych ukazywano NRD jako państwo totalnego terroru i zniewolonego społeczeństwa³². Jeszcze na początku lat sześćdziesiątych niektórzy autorzy pisali:

„Państwo SED jest wszechobecne dla ludzi w strefie. Nie ma żadnego obszaru życia publicznego w gospodarce, stosunkach społecznych, kulturze i oświacie, do którego by się ono nie wtrącało i którego by nie reglamentowało”³³.

³¹ E. Schulz, H. D. Schulz, *Braucht der Osten die DDR?* Opladen 1968, s. 119; W. Osten, *Die Aussenpolitik der DDR. Im Spannungsfeld zwischen Moskau und Bonn.* Opladen 1969.

³² Por. np.: H. Duhnke, *Stalinismus in Deutschland. Die Geschichte der Sowjetischen Besatzungszone.* b.m.w. 1955.

³³ H. Bardald, R. Maerker, *Der SED-Staat. Das kommunistische Herrschaftssystem in der Sowjetzone.* Köln 1963, s. 95.

Była to wizja państwa totalitarnego, w którym wydarzenia 1953 r. najlepiej oddawały prawdziwe stosunki między władzą a społeczeństwem.

Sytuację w NRD inaczej już odmalowali publicyści, których reportaże w kilka lat po wzniesieniu muru berlińskiego stały się sensacją wydawniczą na rynku zachodniemieckim. Przykładem może być książka Hansa Wernera Schwarzego, który podjął ambitną próbę rozprawienia się ze schematycznymi wyobrażeniami o drugim państwie niemieckim³⁴. Schwarze odnotował w NRD zaczątki odrębnej świadomości państwowej i przejawy identyfikacji społeczeństwa z państwem. Wskazał ponadto, że ludność NRD zaczyna odczuwać obcość wobec RFN, że jest świadoma odrębności własnych doświadczeń historycznych, że wreszcie odczuwa satysfakcję z sukcesów gospodarczych i sportowych. W psychice mieszkańców NRD pojawiło się — pisał Schwarze — coś w rodzaju niechęci do społeczeństwa RFN, któremu miano za złe poczucie wyższości i brak zrozumienia dla sytuacji, w której znaleźli się pobratymcy na wschód od Łaby. Tytuł książki Schwarzego urósł do rangi symbolu: *NRD przestała być strefą!*

W opracowaniach naukowych również zaczęto inaczej ujmować relacje między władzą a społeczeństwem. Ludz wskazał na zmniejszenie się przedziałów po wzniesieniu muru berlińskiego. Obiektywna sytuacja zmusiła zarówno władzę, jak i społeczeństwo do wzajemnych ustępstw, dzięki czemu doszło do obustronnej — choć jego zdaniem niepełnej — identyfikacji interesów. W latach sześćdziesiątych stopniowo kształtowała się odrębna świadomość społeczeństwa enerdowskiego, na którą — według Ludza — złożyły się tradycje prusko-niemieckie, wspomnienia heroicznej fazy budowy socjalizmu i doświadczenia wyniesione z trudnego okresu powojennej odbudowy. Zdaniem Ludza, równoległe do odczucia dumy z własnych osiągnięć, wśród części młodego pokolenia zaczął się szerzyć sceptycyzm wobec wartości zachodnich, uosabianych przez RFN. Autor ten doszedł ostatecznie do wniosku, iż coraz większa część społeczeństwa utożsamia się z państwowością enerdowską, nawet jeśli zajmuje krytyczną postawę wobec wielu aspektów rzeczywistości wschodniemieckiej³⁵.

Podobne ustalenia znaleźć można w książce Sontheimera i Bleeka, którzy stwierdzili po 1961 r., gdy porzucono nadzieje związane z Zachodem i pogodzono się z realiami, wzrost pozytywnej identyfikacji społeczeństwa z systemem. Przystwojone zostały w dużej mierze wartości propagowane przez władzę, a sukcesy w sporcie, gospodarce i oświacie wydatnie przyczyniły się do poprawienia własnej samooceny i zrodziły dumę z osiągnięć. Obydwaj autorzy zastrzegają, iż odczucia społeczeństwa

³⁴ H. W. Schwarze, *Die DDR ist keine Zone mehr*. Köln, Berlin 1969.

³⁵ P. Ch. Ludz, *The German Democratic Republik...*, op. cit., ss. 29 - 30.

nie całkiem pokrywają się z ideologią głoszoną przez SED i odbiegają od sposobu, w jaki partia ukazuje rzeczywistość eneradowską. Mimo to podkreślają duże znaczenie przemian świadomościowych w NRD:

„Wzmocniona samoświadomość oraz poczucie narodowej swoistości, której nabyli ludzie w NRD od lat sześćdziesiątych i która jest przyczyną oraz skutkiem wewnętrznej konsolidacji państwa wschodniemieckiego, nie stanowi wprawdzie świadomości państwowej w sensie ideologii NRD, ale jest politycznie wysoce relewantnym zjawiskiem, które w miarę upływu czasu pozbawia podstaw twierdzenia Republiki Federalnej o jedności narodu niemieckiego”³⁶.

Richert również stwierdzał, że specyficzne warunki rozwoju społecznego i gospodarczego ukształtowały odrębną świadomość w NRD, choć nie jest ona tożsama z oczekiwaniami i propagandą uprawianą przez SED. Autor ten nie kwestionował jednak częściowej identyczności interesów społeczeństwa, państwa i partii w takich dziedzinach, jak dążenie do podniesienia wydajności pracy i wzrostu stopy życiowej. Mieszkańcy NRD odczuwają autentyczną dumę z własnych osiągnięć i to takich, które oficjalnie uznaje się za typowe dla systemu socjalistycznego: zwiększenie szans zdobycia wykształcenia, większa równość społeczna, możliwości awansu zawodowego, powszechna opieka zdrowotna, perspektywy kariery otwarte przed młodzieżą *etc.* Zmienił się także stosunek do prywatnej własności środków produkcji i Richert pisze, że naiwny jest pogląd wyznaczany w RFN, iż obywatele NRD w swej masie pragną zlikwidować własność społeczną i przywrócić kapitalistyczne formy produkcji³⁷.

Hermann Weber dostrzegał w NRD zarówno elementy sprzeczności, jak i wzajemnego dostosowywania się w relacjach między władzą a społeczeństwem. Według niego władzę w NRD sprawuje nie klasa robotnicza w sojuszu z innymi warstwami, ale aparat partyjny dysponujący środkami przymusu. System ten ma wszelkie cechy trwałości i nie należy oczekiwać jego rychłej zmiany, może on wszakże ewoluować za sprawą nacisków ze strony „demokratycznych komunistów”. Z tego też punktu widzenia — jego zdaniem — niezwykle ważne są elementy współdziałania między społeczeństwem a władzą, które pojawiły się po wybudowaniu muru berlińskiego. Społeczeństwo zostało zmuszone do współpracy, zarzuciło iluzje polityczne i w ramach istniejących warunków zaczęło dążyć do poprawienia sytuacji gospodarczej. Szybki i odczuwalny wzrost stopy życiowej zwiększył z kolei zaufanie do władzy, która w miarę stabilizowania się sytuacji społeczno-politycznej zyskała większą swobodę manewru i mogła złagodzić obowiązujące dotąd rygory³⁸.

³⁶ K. Sontheimer, W. Bleek..., *op. cit.*, s. 73.

³⁷ E. Richert..., *op. cit.*, ss. 62-65.

³⁸ H. Weber, *Die Sozialistische Einheitspartei Deutschlands 1946-1971*. Hannover 1971.

Warto może zwrócić uwagę na znamienne rozłożenie akcentów w sposobie przedstawiania osiągnięć gospodarczych NRD. W chwili obecnej dość powszechnie przyznaje się, że NRD po wojnie startowała w znacznie trudniejszych warunkach niż RFN i dlatego jej szybki rozwój gospodarczy więcej znaczy od sukcesów gospodarki zachodniemieckiej. Niekiedy powiada się, iż rzeczywisty „cud gospodarczy” miał miejsce nie tyle w RFN, co właśnie w NRD. Ale rzecz znamienna: zasługi w rozwoju gospodarczym nie przypisuje się systemowi lub rozsądnej polityce władz, ale przede wszystkim wysiłkowi społeczeństwa, tradycyjnie zdyscyplinowanego i pracowitego. Nierzadko można się spotkać z twierdzeniem, że to właśnie dzięki wrodzonym przymiotom narodu niemieckiego, a nie np. rozsądkowi władz, gospodarka socjalistyczna rozwinęła się w NRD bardziej pomyślnie niż w pozostałych krajach wschodnioeuropejskich. Przeciwstawia się tym sposobem społeczeństwo eneradowskie pozostałym narodom Europy Wschodniej, a równocześnie uwypukla wspólne dla RFN i NRD walory mentalności niemieckiej.

Nietrudno zauważyć, że w pracach zachodniemieckich zawarty jest obraz NRD, który nawet jeśli nie jest zdecydowanie negatywny, to jednak różni się znacznie od obrazu propagowanego przez literaturę eneradowską. W NRD dederologia poddawana jest systematycznej krytyce i oskarża się ją wprost o próbę destabilizującego oddziaływania na system społeczny, polityczny i gospodarczy. W szczególności atakowana jest teza o „nowej klasie rządzącej” i konfliktach na linii władza—społeczeństwo. *SED* żadną miarą nie może zaakceptować rozważań o przeciwieństwach między władzą a społeczeństwem, w tym także klasą robotniczą, skoro twierdzi, że partia reprezentuje i broni interesów świata pracy. W dederologii dostrzega się, nie bez racji, zagrożenie ideologiczne. Wyniki badań *DDR-Forschung* mogą bowiem oddziaływać negatywnie na recepcję oficjalnie przyjętej wersji historii i kształtu systemowego NRD, a co za tym idzie — pośrednio przyczynić się do naruszenia ideologicznego prymatu *SED*.

NASZE WYDAWNICTWA

BERNARD PIOTROWSKI

O POLSKĘ NAD ODRĄ I BAŁTYKIEM

**MYŚL ZACHODNIA I BADANIA NIEMCOZNAWCZE
UNIwersYTETU POZNAŃSKIEGO (1919 - 1939)**

ark. 28, nakład 1000, cena 550,-

Praca ukazuje kształtowanie się myśli zachodniej w kontekście badań niemcoznawczych podejmowanych przez różne dyscypliny naukowe uprawiane na Uniwersytecie Poznańskim i przodującą rolę tej uczelni w tworzeniu teoretycznych zrębów ideologii zachodniej w skali krajowej. Szczególnie podkreślono działalność Teodora Tycy i Zygmunta Wojciechowskiego jako głównych teoretyków myśli zachodniej w poznańskim środowisku uniwersyteckim. Autor wykorzystał archiwalia Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, informacje z prasy, publicystyki i prac popularnonaukowych z tego okresu.

DO NABYCIA

- w księgarniach naukowych Domu Książki,
- w Instytucie Zachodnim, 61-772 Poznań, Stary Rynek 78/79 (także za pobraniem pocztowym).

